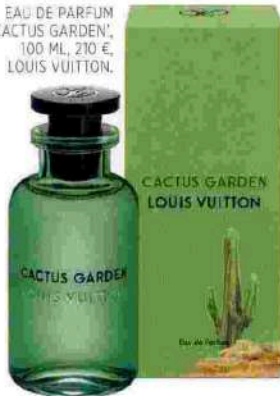


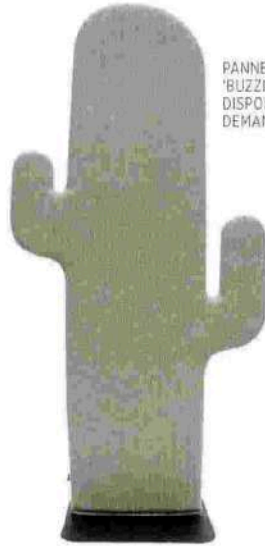
GAEI MAISON

TENDANCES

EAU DE PARFUM
'CACTUS GARDEN',
100 ML, 210 €,
LOUIS VUITTON.



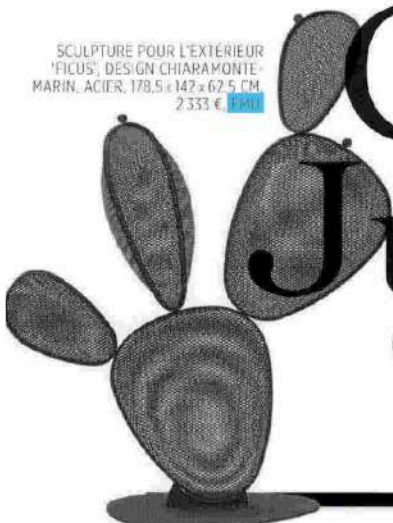
PANNEAU ACOUSTIQUE
'BUZZICACTUS', 3 MODELES
DISPONIBLES, PRIX SUR
DEMANDE, BUZZISPACE.



TAPIS 'CARMOUS', 100% LAINE,
120 x 180 CM : 750 €, 150 x 250 CM : 1 875 €,
ROOS VANDEKERCKHOVE.



SCULPTURE POUR L'EXTÉRIEUR
'FICUS', DESIGN CHIARAMONTE-
MARIN, ACIER, 178,5 x 147 x 62,5 CM,
2 333 €, FPM.



Cactus Junction

Graphique, exotique, il pique l'imagination des designers.
Aie, aie, aie! Ouille! Aie, aie, aie!



CADRE PHOTO 'CACTUS', APD 55 €, MADE.COM.



LOVE SEAT 'COLLA',
DESIGN SUSANNE DE GRAEF,
APD 2 395 €, PODE.

ELLE DECO WYDARZENIA

STAŁYM ELEMENTEM Warsaw Home jest obecność wielkich postaci ze świata wzornictwa krajowego i światowego. O wszystkich sławnych gościach napisać nie sposób, dlatego w naszej relacji poświęcamy szczególną uwagę piątce z nich – tym, którzy na naszych łamach gościli nieco rzadziej.

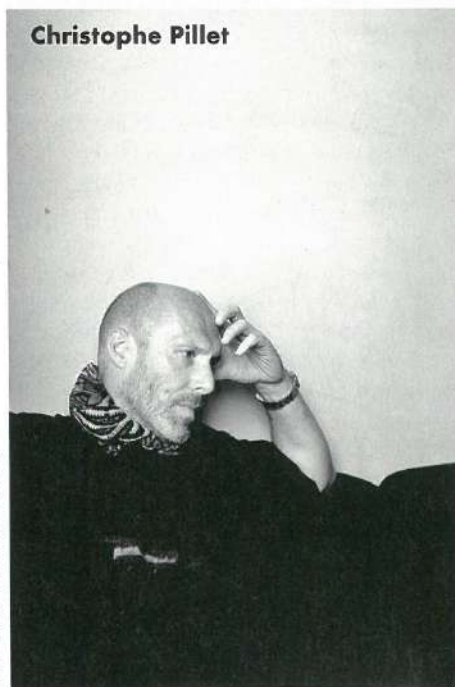
Christophe Pillet należy do grona tych francuskich projektantów, którzy osiągnęli sukces nie tylko w Europie, ale także w Ameryce Północnej czy Japonii. Globalność w jego przypadku oznacza przekładanie na język materii „szczęśliwych związków ze światem”, a te przecież nie znają żadnych ograniczeń. Bez wątpienia jest jednym z przedstawicieli tak zwanego empatycznego designu, którego przede wszystkim interesują ludzie – ich odczucia, emocje czy reakcje. W projektowym „języku Pilleta” obowiązują czytelne zasady, opierające się na klarowności, czystości wypowiedzi, zrównoważonej elegancji i świadomej redukcji ozdóbek. Każdy obiekt, który Francuz projektuje, powstaje w relacji do użytkownika. Christophe Pillet swoimi realizacjami tworzy przestrzeń do poruszania się we współczesnym świecie, a obserwując otaczającą go rzeczywistość, stara się wylapywać wciąż nowe potrzeby i problemy. „Świat nieprawdopodobnie szybko się zmienia, jedną z ról projektanta jest odnajdywanie tych zmian i próba reakcji”, stwierdził kiedyś. Tworząc przedmioty, w pewnym sensie wpływa na zachowania, wybory czy styl życia wielu ludzi, tak jakby kształtował ich rzeczywistość. Przyznaje, że inspiruje go otaczający świat, a jego umysł niczym gąbka przyjmuje wszystkie bodźce i wrażenia, żeby następnie, po symbolicznym „ściśnięciu”, przetwarzać je na pomysły. Wielokrotnie powtarzał również, że zawsze najważniejsze jest to, co w konkretnym projekcie chce przekazać użytkownikom. „Mniej istotny jest rodzaj tworzywa, którym się posługuję, czy też użyta w danym projekcie technologia. Zdecydowanie ważniejsza jest idea, którą dany obiekt odzwierciedla”, mówił w wywiadach. Od lat obiekty Christophe’a Pilleta charakteryzuje prostota, minimalizm, klarowność używanego języka projektowego, a sam twórca przyznawał, że nie jest zdolny do tworzenia wybujałych form, utrzymanych w duchu designerskiego przepychu. Pierwsze poważne doświadczenia projektowe związały go z Włochami, które dla jego pokolenia wciąż były mekką współczesnego wzornictwa. Nie tylko więc obronił dyplom w Akademii Domus, lecz niedługo po studiach dołączył do grupy Memphis, zostając asystentem Martiny Bedin i Michele De Lucchi. Po włoskich doświadczeniach powrócił do ojczyzny. Własne studio otworzył w 1993 roku. W tym samym roku otrzymał tytuł Projektanta Roku w czasie Salon du Meuble de Paris. Od tamtej pory prowadzi niezależne działania projektowe. Jego styl wciąż opiera się na włas-

nych, trwałych zasadach, niezależnie od tego, o jak dużą skalę przedsięwzięcia chodzi. Zajmuje go mnóstwo projektowych aktywności, przede wszystkim jednak architektura, wzornictwo i szefowanie artystyczne w poważnych markach, jak np. Lacoste. Wśród jego istotnych architektonicznych realizacji znajdziemy m.in. butiki Lancel w całej Francji i na świecie, projekt hotelu Sezz w St. Tropez, hotelu Sahrai i restauracji Maison Blanche w Fezie, a także przygotowywanie stoisk Renault na międzynarodowych wystawach motoryzacyjnych. Regularnie pracuje z firmami Triade, Cappellini, Emeco i Emu, projektował również dla polskiego Profim, tworząc kolekcje Chic i Chic Air. Pracował także z projektantami mody, m.in. z Catherine Malandrino i Jeanem Claudém Jitrois.

Stefan Diez jest przykładem projektanta, który udowodnia, jak ważną rolę może odgrywać rzemiosło. Zapewne nie byłoby jego najsłynniejszych projektów, gdyby nie rodzinne korzenie Niemca. Od najmłodszych lat przyglądał się pracy rodziców, prowadzących warsztat produkujący meble. „Był to mój pierwszy plac zabaw”, śmiał się po latach projektant, który w stolarni ojca po raz pierwszy przekonał się, że praca z drewnem może stać się jego żywiołem. Diez przez trzy lata pracował jako stolarz, zdobywając niezbędną wiedzę na temat pracy z drewnem. W latach 90. XX w. zdecydował się na podróż do Indii i pracę z tamtejszymi rzemieślnikami, połączoną z poznawaniem mało znanych w Europie technik wytwarzania mebli. Powrócił ze świadomością, że wciąż wiele obiektów można wykonać wyłącznie dzięki pracy ludzkich rąk. Zanim w 2003 roku założył swoje monachijskie studio, zdobył gruntowną edukację na Akademii Sztuk Pięknych w Stuttgarcie i trafił pod skrzydła znakomitego Konstantina Grcica, w którego pracowni terminował przez dwa lata. Zresztą Stefan Diez od początku miał szczęście do mentorów – tuż po studiach przez pewien czas pracował dla legendarnego projektanta Richarda Sappera. „Byłem wytrwały i zawsze chciałem uczyć się od najlepszych”, wyznał w jednym z wywiadów. Wiele obiektów powstałych w studiu Stefana Dieza jest postrzeganych jako odkrywcze i odświeżające współczesne wzornictwo. Być może należałoby to uznać za naturalną kolej rzeczy. Projektant w dzieciństwie marzył przecież, żeby zostać wynalazcą. Prowadzona przez niego pracownia miała nieprawdopodobne wejście w projektową rzeczywistość. ►



Matteo Cibic



Christophe Pillet

ZDJEŃCIA EMILIO TINI, MATERIAŁY PRASOWE



Stefan Diez

Design to kreowanie naszego otoczenia, opowiadanie historii. Ten dobry wzbogaca i poprawia jakość naszego życia